CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 68. — ROK XXV. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 20. MARCA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K.	—·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab.	„	—·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„	—·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„	1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„	1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz.	„	2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz.	„	1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.99.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Rewolucya w Rosyi.

Jak car abdykował?

Berno. B. kor. Według „Tempsu“ nastąpiła rezygnacya cara d. 16 bm. o północy. Według oświadczenia jednego członka komitetu wykonawczego udał się jeden z nowych ministrów w towarzystwie jenerała Ruzskiego, barona Fredericksa i innych do Pskowa. Po przedstawieniu carowi nowego położenia doradzali oni mu, by nie wysyłał żadnych wojsk z frontu do stolicy, gdyż każdy żołnierz, który się zbliża do stolicy, staje się rewolucyonistą.

— Co mam więc czynić? — zapytał car.

— Zrezygnować — odpowiedziano.

Po pewnym namyśle powiedział car: Byłoby mi trudno rozdzielić się z synem, dlatego zrezygnuję w mojem i jego imieniu na rzecz brata.

Następnie podpisał car żądany od niego manifest.

Londyn. B. Kor. „Daily News“ donosi z Petersburga: Manifest cara został w Pskowie podpisany poczem car udał się do Dźwińska a następnie powrócił do głównej kwatery jenerała Brusiłowa. Dopiero w czwartek wieczorem o g. 6 pozwolił na opublikowanie ustąpienia. Aż do tego czasu zatrzymywano wszystkie telegramy z Petersburga. W ten sposób wydarzyło się, że jeszcze w środę został redaktor jednego dziennika charkowskiego skazany na grzywnę 3.000 rubli, gdyż ogłosił wybór komitetu wykonawczego Dumy. Cenzorzy w poszczególnych miejscowościach oświadczyli wogóle, że telegramy o przewrocie w Petersburgu są fałszywe.

Cała Rosya zachodnia przyłączyła się do nowego rządu.

Geneza plebiscytu.

(Telefonem od naszego koresp. z Wiednia).

Wiedeń. ag. „N. W. Tagblatt“ donosi z Kolonii: Z Kopenhagi podają wiadomość, że wielki książę Michał Aleksandrowicz prawdopodobnie wydając manifest o plebiscycie działał w porozumieniu z carem, by zyskać na czasie dla rodziny cara.

Plebiscyt — z końcem marca.

Sztokholm. Plebiscyt w sprawie wyboru cesarza w Rosyi odbędzie się z końcem marca. Weźmie w nim udział także całe wojsko.

Zamach samobójczy carowej?

Haga. „Associated Press“ donosi z Petersburga: Gdy carowa dowiedziała się o abdykacyi cara, usiłowała odebrać sobie życie, w czem jej jednak przeszkodzono.

Ministrowie przed sądem.

Rotterdam. Nowy rząd rosyjski postanowił postawić uwięzionych ministrów przed trybunał państwowy.

Moskwa i Kijów za Mikołajem II.

(Telefonem od naszego koresp. z Wiednia).

Wiedeń. (ag) „N. W. Journal“ donosi z Kopenhagi: Według ostatnich wiadomości rewolucya nie przebiega tak, jak tego sobie życzy komitet. Rosya podzielona jest na dwa obozy. Zwłaszcza w południowych miastach, a dalej w Moskwie i Kijowie zwolennicy cara są w większości. W samym Petersburgu w pierwszej chwili wskutek rozdziału wielkich ilości środków żywności nastał szybko spokój. Obecnie walki odżywają.

Od trzech tygodni nie nadeszły żadne wojska na front.

Robotnicy przeciw wojnie.

Kopenhaga. Petersburscy robotnicy obawiają się, że Miljukow i jego zwolennicy będą obstawali za dalszem prowadzeniem wojny. Robotnicy domagają się, ażeby już teraz ukończyć wojnę i rozpowszechniają w tym sensie odezwy po całej Rosyi.

Gdyby głód trwał dalej i wojna była dalej prowadzona zorganizowane sfery robotnicze podjęłyby nową rewolucyę i starałyby się ująć władzę w swoje ręce. Nastrój wśród robotników jest bardzo zaostrzony.

Kontrrewolucya socyalistyczna.

Kopenhaga. Amerykański korespondent „Politiken“ Wiegand, donosi, że słyszał, iż w Rosyi wybuchła już kontrrewolucya socyalistyczna.

* * *

Berlin. Specyalny korespondent „Vossische Zeitung“ donosi ze Sztokholmu: Prezydent miasta Odessy, Sosnowski, i prezydent Rostowa nad Donem, Sworukin, którzy osobiście zdają się sympatyzować z nowym rządem, wysłali telegraficzne sprawozdania do Piotrogrodu, że w obu tych miastach przejawia się w groźny sposób ruch republikański.

(Telefonem od naszego koresp. — ag).

Wiedeń. (ag.) „Zeit“ donosi z Kopenhagi: Starcia między socyalistami a komitetem trwają dalej. Podczas rokowań komitetu z carem, Karenskij i Czcheidże grozili, że wystąpią z komitetu, gdyby carewicza zatrzymano.

Aresztowanie Rennenkampfa.

Berlin. Do „Vossische Zeitung“ telegrafują Biuro Reutera donosi z Piotrogrodu: Wśród uwięzionych ostatnimi dniami przedstawicieli starego systemu znajduje się także znany z klęski poniesionej wśród jezior mazurskich general Rennenkampf („Biegoboj“).

Mikołaj Mikołajewicz — dyktatorem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (ag.) „N. W. Journal“ podaje: „Züricher Ztg.“ donosi, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przyjął ofiarowaną mu przez cara dyktaturę

4.000 zabitych policyantów.

Bazylea. „Petit Parisien“ donosi: Znajdujące się w gmachu petersburskiej tajnej policyi akta zostały spalone, a cały gmach obrócono w perzynę. Z policyantów, którzy w pierwszych dniach rewolucyi strzelali do tłumu, zostało już niewielu przy życiu. Zabito ich ponad 4.000.

CZERWONA FLAGA NA PAŁACU ZIMOWYM.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg.“ donosi: Gdy się w Petersburgu rozeszła wiadomość o abdykacyi cara, wywieszono z Pałacu Zimowego wielką czerwoną chorągiew. Wszyscy dostawcy dworscy musieli ze swoich szyldów usunąć orła cesarskiego.

Flota Bałtycka za nowym rządem.

Kopenhaga. Według depeszy „Berlingske Tidende“ przyłączyła się do nowego rządu, wraz z garnizonem, twierdz Sveaborga i Wyborga, cała flota morza Bałtyckiego.

Wypuszczenie więźniów politycznych.

Haga. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz polecił wypuścić na wolność wszystkich jeńców politycznych. Wydał też rozkaz dzienny do wojska aby oczekiwało spokojnie wypowiedzenia się woli narodu, a tymczasem żeby dzielnie broniło ojczyzny.

Ziemstwa a nowy rząd.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (ag.) „N. W. Tagblatt“ donosi z Sztokholmu: Stanowisko ziemstw wobec nowego rządu nie jest wyjaśnione. W Moskwie w sobotę rano jeszcze toczyły się walki.

Skazańcy polityczni wracają do kraju, co zwiększa jeszcze zamięszanie.

Rozruchy w Finlandyi.

Sztokholm. B. kor. „Stokh. Tidningen“ podaje wiadomość dziennika finlandzkiego „Kalku“, że w piątek odbyły się w Helsingforsie krwawe wojskowe demonstracye. Obecnie miasto jest w ręku wojska. W sobotę tę w południe rozstrzelano tam admirała Scepona. Żołnierze rozdzielali na ulicach czerwone chorągiewki i rozstrzelali oficerów, którzy nie chcieli ich przyjąć. Tak na jednym okręcie pancernym w porcie miasta zastrzelono 14 oficerów. W Wyborgu w piątek uwięziono gubernatora Pfalera, komendanta Petrowa i jenerała Bringena.

Dwa głosy o wojnie i pokoju.

Wiadomo, że wyraźnej i jednolitej oryentacyi co do celów obecnej wojny niema dotąd w opinii niemieckiej. Wyobrażenie o przyszłym pokoju kształtuje się w głowach niemieckich bardzo rozmaicie. Zależy to w znacznej mierze od zmienności wojennej sytuacyi i różnych niespodzianek, zawodów i nadziei — a jeszcze więcej od stanowiska i przynależności politycznej, jeśli nawet nie partyjnej — tych, którzy przemawiają, lub którym wolno przemawiać. A przemawiać o celach wojny i pokoju wolno obecnie w Niemczech częściej i jawniej. Wśród wielu głosów warto wysłuchać dwóch, w których przebrzmiewają oddźwięki zasadniczego nastroju i zasadniczych opinii o kwestyach ogólnego znaczenia, obchodzących każdego Europejczyka, nietylko Niemca.

Baron v. Thüngen, zaproszony do przystąpienia na członka związku „Zentralstelle Völkerrecht“ ogłosił w odpowiedzi na zaproszenie list otwarty, z którego wyjmujemy takie ustępy:

„Idee waszego związku t. zn. trwały pokój i pogodzenie się ludów, świat dźwignięty wyżej w kulturze i politycznie zjednoczony, prawo międzynarodowe ułożone i obowiązujące tak, aby wojny były niemożliwe — to są idee, które dla trzeźwo myślących ludzi są sentymentalnemi marzeniami, niczem więcej. O tych to marzeniach właśnie powiedział kanclerz, iż w obecnej wojnie musieliśmy się ich oduczyć. Oby tak było! Wieczyste skomlenia pokojowe i ciągłe zapewnianie wszystkich o własnych skłonnościach pokojowych w połączeniu z polityką ubiegania się o cudze względy, polityką poczciwości i pojednawczości — to były rzeczy nawet w czasach pokojowych w najwyższym stopniu szkodliwe.

Mówicie panowie, że nie chcecie pokoju, narzuconego gwałtem, pokoju, aneksyjnego i wojny aż do ostateczności. Otóż tłómacząc wasze słowa na język prawdziwie niemiecki znaczy to, że chcecie oddać wszystko to, cośmy dotąd zdobyli i okupili strumieniami krwi niemieckiej, wszystko to, co ma chronić i zabezpieczać nasze granice i to co ma dawać nam tereny dla kolonizacyi i wychodźtwa naszej tyle licznej ludności, zapewniać nam możność wyżywienia się oraz dać szersze oparcie o morze, słowem wszystko to, co musimy mieć w naszej mocy i w naszych rękach przed rozpoczęciem przyszłych wojen — a co już posiedliśmy i silnie dzierżymy. I wszystko to mamy oddać dobrowolnie, uczynić przedmiotem rokowań i porozumienia międzynarodowego! Jest to wszystko muzyka przyszłości, na którą u nas nikt się nie da złapać!“

Imieniem towarzystwa „Zentralstelle Völkerrecht“ odpowiedział Thüngenowi również listem otwartym poseł sejmowy dr. Quidde. Wywody Thüngena jako echo przekonań potężnego w Niemczech stronnictwa nie uderzają nowością koncepcyi lub czemś nieznanem, niespodziewanem, na co nie byliśmy przygotowani. Bardziej interesującą będzie dla nas odpowiedź przedstawiciela związku, który jak z powyżej przytoczonych słów jego przeciwnika zdawałoby się wynikać, mógłby być asylem idealizmu politycznego wogóle i który na tle obecnych stosunków w Niemczech, zasługiwałby na baczną uwagę. Posłuchajmy tej odpowiedzi.

„Związek nasz“ — pisze dr Quidde — „nie zamierza dążyć do tego, aby pokój zawarto jak najprędzej, albo w chwili, którą chcielibyśmy komukolwiek narzucić. Chcemy tylko ustalić żądania jakim ma być przyszły pokój, t. zn. jak ten pokój ma być ułożony, aby był ostoją i ochroną prawdziwych interesów Niemiec i zadatkiem trwałych stosunków pokojowych.

Przyjmujemy na siebie w całej pełni zarzut, że chcemy pokoju opartego na zgodzie międzynarodowej i na międzynarodowych układach. Chcemy tego i ze zadowoleniem stwierdzamy, że grzech ten popełniony od dnia 9 listopada razem z naczelnym rządem naszego całego państwa. W owym dniu przecież oświadczył kanclerz, iż Niemcy gotowe są każdej chwili przystąpić do związku narodów, któryby w szachu trzymał wszelkich burzycieli pokoju. Oświadczenie kanclerza z dn. 9 listopada nie wywołało wówczas zasadniczego sprzeciwu żadnego stronnictwa. Deklaracye z 9. listopada i 12 grudnia są jakkolwiek warunki pokojowe mogą się zmieniać zależnie od wojennego położenia — oświadczeniami fundamentalnemi, niezawisłemi od powodzeń lub niepowodzeń militarnych. Tego faktu zmienić się nie da, o ile nie chce się, wobec obecnego wojowniczego nastroju wojny morskiej, skompromitować raz na zawsze naszej niemieckiej polityki.

Wy, broniąc waszych przekonań wychodzicie ze założenia, że odniesiemy najzupełniejsze, bezwzględne zwycięstwo — zwycięstwo takie, które nam pozwoli podyktować pokój.

My zaś pytamy: Jak długo trzeba będzie jeszcze prowadzić wojnę, aby taki rezultat wywalczyć? Jeżeli wojna łodziami podwodnemi zmusi Anglię w niedługim czasie do szukania z nami zgody i pokoju na podstawie i po myśli naszej propozycyi pokojowej z dn. 12 grudnia, czy powinniśmy i czy będziemy mogli walczyć jeszcze dalej, aż do chwili, w której uda nam się pokój narzucić gwałtem jako „nasz“ pokój? Czy możemy oczekiwać, że nasi sprzymierzeńcy zechcą wtedy z nami dalej współdziałać? Mowa hrabiego Tiszy była dostatecznie jasna i wyraźna.

Następnie: Wy widzicie w nabyciu nowych ziem ugruntowanie i zabezpieczenie pokoju. A my znowu zapytujemy: Czy można sobie wyobrazić mapę Europy według waszego rysunku i nie wiedzieć, że taki układ stosunków musiałby wywołać dalsze wojny pod hasłem wyrównania sił i to wtedy, gdy nasi przeciwnicy urosną w potęgę, gdy będą jeszcze więcej niż dziś złączeni i niebezpieczni. Zabezpieczenie pokoju upatrujemy w takim układzie pokojowym, po którym pokonani mogliby się dłużej lub krócej gniewać, ale po którym mogliby żyć, w którymby nie pogwałcono praw i wolności ludów; chcemy bowiem pokoju, któryby dozwolił na gruzach starego świata wznieść nowy porządek rzeczy, oparty na uporządkowanej i lepiej niż dawniej zabezpieczonej wspólności narodów“.

ORTOGRAFIA.

„Tu się spszedaje rysz“.

— Horrendum! — woła panna Zosia.

— Co panią tak oburza?

— Och, jak on napisał: jedno i drugie przez „sz“.

— Dobrze napisał.

— Dobrze?

— Zapewne. Nie każda prawda jest ta, która jest za taką powszechnie uznana. Muszę powiedzieć nawet, że ta pisownia podoba mi się.

— Aż tak bardzo?

— Tak, jest to pisownia człowieka szczerego! Tak pisze człowiek, który nie zawaha się powiedzieć na czarne, czarne, na kota kot, na homonovusa — łajdak. Jest to, jak powiedziałem, szczera pisownia. Pisze tak, bo tak wymawia. My piszemy inaczej, a wymawiamy zgoła przeciwnie. Piszemy: ryż i sprzedaje, a wymawiamy naprawdę nieinaczej niż ten obywatel w przystępie szczerości napisał. Kto przeto ma racyę?

— Istotnie wygląda na to, że prostaczek ma racyę, ale to nie, nie, to być nie może.

— Wierzę, że się pani przeciw temu buntuje. Jest to w pierwszym rzędzie horror novi, lęk i zgroza przed nowością i przed nieznaną prawdą, ukrytą w niej, którą odczuwa każdy człowiek kulturalny, wychowany wśród wzajemnych okłamywań i blagi, czyli, że się tym kłamliwym językiem wyrażę — konwenansu. Od najmłodszych lat topią nas coraz bardziej w oceanie konwenansu, każąc nam „rysz“ pisać przez „ryż“, „fchut“ — „wchód“, „stacja“ przez y, kota nazywać psem, czarne białem, homonovusa uczciwym kupcem, lub pośrednikiem, tak aż wreszcie giniemy dla życia nieokłamanego i prawd oczywistych.

— Więc dlaczego nie pisze się „rysz“ „spszedawać“ i „fchut“?

— Jest to pisownia zaprowadzona przez naszych pierwszych ortografów, którzy chcieli w ten sposób ułatwić późniejszym slawistom i uczonym językoznawcom naukowe badania, albo którzy tylko zachowali pewne litery przez wzgląd na pochodzenie tych słów od pierwotnych wyrazów. Ani jedno, ani drugie nie ma uzasadnienia. Ci, którzy chcieli dać późniejszym uczonym, uzbrojonym w najnowsze i subtelne metody, wskazówki fonetyczne, zostali przez tych uczonych przyłapani na grubych, bardzo grubych błędach; wskazówki zaś prawdziwe, które im dali, są tego rodzaju, że uczeń drugiej „normalnej“ dość dobrze bez nich się obejdzie w swoich prymitywnych badaniach językowych. Choćby bowiem ortografia pozwalała pisać fonetycznie „spszedawać“ przez „sz“, to żaden początkujący filolog nie będzie miał wątpliwości co do pokrewieństwa polskiego tego wyrazu z ruskiem „prodawaty“. Co do utrzymania „z“ z kropką w wyrazie „ryż“, zamiast „rysz“ z racyi pochodzenia, od greckiego oryzon, to te racye są jeszcze wątlejsze. Te śmieszne względy wystarczyły, aby przez jakie sto tysięcy lat, przez który to czas dzieci polskie będą się uczyły ojczystego języka, wpajano im następujące sprzeczności: to samo sz pisze się raz rz, drugi raz ż, trzeci raz fonetycznie sz. A tych sprzeczności jest bardzo wiele w naszym języku.

— Tak, to poszanowanie tradycyi, które każe nam je zachowywać.

— Doskonale! Rzymianie posługiwali się tabliczkami woskowemi i rylcem, czyż nowocześni ich potomkowie mają przez wzgląd na tradycyę porzucić maszyny do pisania? Cześć dla tradycyi nie powinna objawiać się w utrudnianiu sobie codziennej pracy, wiemy, że zamożni mieszczanie noszą przez cześć dla tradycyi kontusze i karabele... ale tylko na święto. Zbyt jednak są praktyczni, aby z tradycyi robić treść zwyczajnego życia. Robimy to jednak stale w pisowni.

Proszę sobie tylko wyobrazić, ile wcale niewdzięcznej pracy wkłada nauczyciel na nieskończone „poprawianie tego „spszedawać“ na „sprzedawać“ i tysiąca podobnych „błędów“, na wieczne przekonywanie dziecka, że białe jest czarnem; ostatecznie udaje się to zjednoczonym wysiłkom szkoły, książki, gazety, że robi tylko dziewięć błędów na dziesięć słów. Daje to powód do wielkiej radości i śmiechu tym, którzy robią tylko pięć błędów na dziesięć słów. Bo takie systematyczne zaprzeczanie w piśmie temu, co się mówi i to zaprzeczanie według pewnego nader kunsztownego klucza, który przypomina chińską gramatykę, to nie jest rzecz łatwa. Przez ten czas haniebnie zmarnowany nauczyciel mógłby powiedzieć tyle pięknych rzeczy o układach słonecznych i o elipsoidzie, a jeżeli nie, to mógłby nauczyć porządnie czytać swych uczniów, co nie jest bagatelą.

Że taka pisownia zgodna z wymową jest możliwa, o tem przekonywują nas nietylko sztuczne języki, ale nawet naturalne i to poważne: hiszpański i włoski... Ale najpocieszniejsze z tego wszystkiego jest to, że najfałszywsza w świecie, kłamana i obłudna pisownia zwie się „pisownią poprawną“, ortografią...

— Jest to istotnie zabawne, co pan opowiada; ale ostatecznie Akademie i zjazdy ciągle poprawiają tę pisownię i kłócą się bardzo nad tą ortografią. Ale zdaje mi się, że całkiem nigdy jej nie poprawią.

— Rozumie się. Za jednym zamachem nie można wyleczyć chronicznej choroby, która trwa... 700 lat. Zresztą niema obawy, aby i przyszłe pokolenia, które zajmą nasze miejsce, zechciały się pozbawiać tradycyjnych i śmiesznych przekręcań i fałszów. Jest to niemożliwe z tego powodu, że językiem opiekują się ludzie pod każdym względem uczeni, fachowi, mądrzy i dobrzy — ale pedanci. Pedanci zaś różnią się od innych ludzi tem, że biorą zawsze pod uwagę wszystkie możliwe względy, z wyjątkiem jednego — praktyczności.

— Widzę, że jest pan rewolucyonistą i to niebezpiecznym. Chciałby pan obalić wielce miłościwe i długotrwałe rządy fałszu. Szkoda, że pan rozstrzygnąć nie może w tej choćby sprawie: dałby pan nam prawdziwą i nieokłamaną ortografię...

— Obawiam się bardzo, że... nie.

L. T.

„Takie są poglądy i „sentymentalne marzenia" tych Niemców, o których ich przeciwnicy głoszą, iż swem „skomleniem pokojowem" szkodzą dobrej sprawie. I nawet tych marzeń będą się musieli wyrzec i oduczyć, jeżeli zechcą posłuchać wskazań „trzeźwo myślących ludzi".

O wpływ społeczeństwa na szkołę.

Niedawno wybrana Rada miejska w Lublinie uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wystąpić z następującym memoryałem do generalnego gubernatorstwa:

„Konieczność udziału miejscowego społeczeństwa w sprawach zarządzania szkolnictwem jest już dziś powszechnie uznaną. Wszędzie też rząd państwowy pozostawia, w zakresie szkolnictwa, szeroką kompetencyę gminom miejskim i wiejskim. Jeżeli nawet stałe władze państwowe uznają za konieczne powołanie czynników miejscowych do współdziałania w pracy wychowania młodego pokolenia, w przekonaniu, że tylko wtedy praca ta może być istotnie owocną, to nie ulega wątpliwości, że władze tymczasowe, choć ożywione najlepszemi chęciami, nie mogą wskutek znajomości miejscowych warunków często ustrzedz się od popełnienia rozmaitych błędów i marnowaniu najszlachetniejszych wysiłków.

Społeczeństwo polskie przez długie lata rządów rosyjskich odsunięte zupełnie od pracy oświatowej, z przerażeniem patrzyło na wzrastający w kraju analfabetyzm, podejmując z nim rozpaczliwą nieraz walkę, prześladowaną przez władze rosyjskie. Z życzliwością też powitało pracę podjętą przez c. i k. Władze okupacyjne nad zorganizowaniem szkolnictwa początkowego, aczkolwiek nie zapewniono czynnikom miejscowym należytego wpływu.

Stan przejściowy, wywołany brakiem decyzyi w sprawie polskiej, mógł być wytłómaczeniem tej pewnej nieufności c. i k. władz okupacyjnych do miejscowego społeczeństwa. Jednak akt 5-go listopada 1916 roku, powołanie do pracy nad jego reaizlowaniem Tymczasowej Rady Stanu, położyły kres przejściowej sytuacyi, wskazały i narodowi polskiemu nowe drogi rozwoju.

Wobec powyższego, Rada m. Lublina w przeświadczeniu, że gotowość jej przejęcia od władz okupacyjnych obowiązków kierowania sprawami szkolnictwa będzie życzliwie przyjtęa, uprasza c. i k. Jeneralne Gubernatorstwo o poczynienie starań u Naczelnej władzy Wojskowej o zmianę § 6 Rozporządzenia Naczelnego Wodza Armii z dn. 18 sierpnia 1916 roku, dotyczącego ordynacyi miejskiej dla miast Kielc, Lublina, Piotrkowa i Radomia w myśl naszych życzeń".

Kopię powyższego memoryału przesłano tymczasowej Radzie stanu w Warszawie.

Rewolucya w Rosyi

Amsterdam. B. kor. „Daily Chronicle" donosi z Petersburga. Na prowincyi coraz bardziej rozszerza się wiadomość o przewrocie, są jednak jeszcze ciągle gubernatorzy, którzy nie chcą zezwolić na ogłoszenie urzędowego telegramu rządu rewolucyjnego. Nikt nie ubolewa nad carem i carową, nie słychać nikogo, by ich bronił.

Wypuszczeni na wolność zbrodniarze dają się nie mało we znaki. Niektórzy z nich ubrali się w mundury i wtargnęli do mieszkań i biur. Wydano ostre zarządzenia celem unieszkodliwienia ich. Studenci szkół wojskowych wykonują obecnie służbę policyjną aż do chwili, kiedy utworzoną zostanie nowa policya. Jedną z najpilniejszych spraw jest podjęcie pracy.

W innym telegramie z Petersburga z piątku wieczora donosi ten sprawozdawca: Wczoraj sytuacya była bardzo poważna, przyszło do nieporozumienia między patryotami liberalnymi a ekstremistami. Namiętności są tak wielkie, że w pewnej chwili liczyć się musiano z możliwością, że rozjuszeni żołnierze, którzy wogóle nie znają miary, rzucą się na członków komitetu Dumy i zamordują ich. Rosya popadłaby w straszną anarchię.

Rewolucya rosyjska i Szwedzi.

Sztokholm. Wiadomość o wybuchu rewolucyi w Piotrogrodzie wywołała tutaj olbrzymie wrażenie. Podczas posiedzenia parlamentu deputowany socyalistyczny Ström odczytał program rewolucyjnego rządu rosyjskiego i oświadczył, że byłoby roztropną rzeczą, gdyby i Szwecya uznała zasady, jakie wypowiada program rosyjski. Mówca przytoczył w związku z tem słowa niemieckiego kanclerza: „Biada mężowi stanu, który nie rozumie ducha czasu". O ewentualnym wpływie rewolucyi rosyjskiej na dalsze ukształtowanie się stosunków międzynarodowych pisze dziennik „Stockholms Tidningen": Można przyjąć za pewnik, że teraz wzrośnie kolosalnie wpływ Anglii na Rosyę, co pociągnie za sobą także wzmożony nacisk na neutralnych. W szczególności zbliża się decydująca chwila dla półwyspu skandynawskiego, który stanowi geograficzną przeszkodę dla ścisłego kontaktu Anglii z Rosyą.

Dwóch carów?

Rotterdam. Partya Wielkiego księcia podzieliła się na dwa obozy: a każdy z nich projektuje obwołanie swojego cara.

SPALENIE MINISTRA.

Kopenhaga. Oficer rosyjski, który przybył do Tornea, opowiadał, że minister rolnictwa Rittig został przez rozwścieczony tłum wywleczony do ogrodu i żywcem spalony.

Pokój — za trzy miesiące?...

Zurych. Z Nowego Jorku donoszą szwajcarskiej Ajencyi telegraficznej: W kołach waszyngtońskich sądzą, że skutkiem metody wygłodzenia, zastosowanej przez Niemcy do Anglii, pokój będzie wymuszony w ciągu trzech miesięcy. Wywóz zmniejszył się w Nowym Jorku w lutym o ośm milionów.

Demonstracye pokojowe.

Zurych. Z Paryża donoszą, że tam odbywają się wielkie demonstracye pokojowe. Przedsięwzięto liczne aresztowania. Podczas demonstracyj skonfiskowano mnóstwo broszur pokojowych.

Nowa rewolucya w Europie?

Zurych. Według doniesienia dziennika „Echo de Paris", oświadczył deputowany Moncey w Izbie francuskiej, że Francya zbliża się olbrzymiemi krokami do rewolucyi, która będzie wywołana katastrofą gospodarczą i finansową.

„Za pięć minut dwunasta!"

Berlin. Z powodu nagłego zdemokratyzowania Rosyi przez zwycięzką rewolucyę, przywódca większości socyalistycznej w parlamencie niemieckim poseł Scheideman wystąpił w „Vorwärtsie" z energicznem żądaniem do kanclerza, aby wreszcie odważył się na demokratyzacyę życia publicznego także w Prusiech. Scheideman wskazuje na rażący kontrast, jaki zachodzi pomiędzy Prusami a całą resztą Europy, nie wyłączając dziś już nawet Rosyi. „Nie trzeba — mówi Scheideman — zbyt długo zatrzymywać się przy pytaniu, dlaczego prawie cały świat stoi sympatyami po stronie naszych wrogów. Odpowiedź jest łatwa: cały świat widzi u naszych przeciwników mniej lub więcej rozwiniętą demokracyę, a u nas — Prusy". „Zegar — mówi Scheideman dalej — wskazuje pięć minut przed godziną dwunastą. Reakcya pruska wyobraża sobie, że zdoła zatrzymać czas, gdy przesunie wskazówki na jedenastą". Miliony, znosząc niewymowne cierpienia wojny, pytają: za co? czy za Prusy Heydebrandta i Westarpa? Stawiając postulat zaprowadzenia prawa powszechnego, równego i tajnego głosowania do Sejmu pruskiego, żąda Scheideman od kanclerza, aby reformy tej dokonano nie po wojnie, gdy trudności wewnętrzne jeszcze bardziej się skomplikują, ale zaraz, natychmiast.

Ferment we Włoszech.

Lugano. Następstwa walki łodziami wywierają poważny wpływ na stosunki gospodarcze i aprowizacyę Włoch. Brak węgla odczuwać się daje coraz dotkliwiej, a wielu okolicom grozi klęska głodu. Jeden z ministrów włoskich miał się wyrazić, że stosunki włoskie są nie do wytrzymania. Dawały się słyszeć w ministerstwach głosy wieszczące pesymistyczne zakończenie wojny, mówiono, że Włochy od wojny nie mogą się spodziewać korzyści, a przez przeciąganie jej mogą tylko wiele stracić.

Naród wykazał wiele cierpliwości, która pierwszego pięknego dnia może prysnąć. Przeciwdziała odruchom dyktatura wojskowa tłumiąca wszelkie zebrania publiczne z wyrażaniem protestu przeciw gospodarce żywnościowej musiano dla strzeżenia porządku w wielu miastach pozostawić w nich silne załogi. Ogólnym objawem jest przygnębienie i zmęczenie wojną.

Stanowisko Ameryki.

GERARD O „SPISKACH NIEMIECKICH".

Genewa. Z Waszyngtonu donoszą tutaj, że były ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Gerard, po powrocie do Waszyngtonu poczynił przed prezydentem Wilsonem wynurzenia o rzekomych niemieckich spiskach przeciw Ameryce, które mają jakoby jeszcze bardziej pogorszyć naprężony stosunek między obu państwami.

POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Genewa. Do pism tutejszych donoszą, że były ambasador w Berlinie Gerard po uczcie, danej na jego cześć w ratuszu waszyngtońskim, przemawiał do ludu i oświadczył, że uważa wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej za warunek bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Gubernator stanu nowojorskiego Whitman podpisał świeżo ustawę o wprowadzeniu obowiązkowej służby pod bronią w stanie nowojorskim. Ustawa ta powołuje wszystkich mężczyzn od 16 do 19 roku życia.

Powstanie na Kubie.

Havanna. B. kor. Aj. Havasa donosi: Powstańcy opuścili St. Jago de Cuba, poczem kompanie, wysadzone na ląd przez stojące w porcie na kotwicy amerykańskie okręty, obsadziły miasta. Rząd kubański podaje do wiadomości, że miasto znajduje się obecnie w jego władzy.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 20. marca 1917

KURYŁOWICZ ŻYJE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (ag.) Adwokat tutejszy Dr. Sternberg, obrońca byłego posła do rady państwa Kuryłowicza stwierdza w „N. Fr. Presse", że nieprawdziwa jest wiadomość, jakoby Kuryłowicz zmarł we więzieniu w Theresienstadt. Obrońca otrzymał od władzy wojskowej zaprzeczenie pogłoski.

Z sali koncertowej.

Wilhelm Backhaus.

W znanem dziele Breithaupta „Die natürliche Klaviertechnik" czytaliśmy jeszcze w r. 1905 następujące słowa o Backhausie: „natura raczej cicha i skromna o wielkiej i rzetelnej muzycznej wiedzy, ale o zimnej technice i temperamencie". W tym samym roku zdobył Backhaus nagrodę Rubisteina w Petersburgu. Kto zada sobie trud przeglądnięcia dziesiątek recenzyj o Backhausie zamieszczanych w muzycznych pismach niemieckich w latach następnych, przekona się, że gra jego wzbudzała u wszystkich słuchaczy rosnącą ciągle admiracyę jego techniki i respekt przed nieugiętym charakterem muzycznym, w krytykach jednak brzmi także leitmotyw o pewnym chłodzie i powściągliwości jego gry. Przed kilkoma dniami czytaliśmy taksamo nastrojone sprawozdanie z koncertu Backhausa w „Berliner Tageblatt". Znajmość licznych i prawie jednobrzmiących sądów o grze znakomitego pianisty nie suggerowała nam wrażeń na koncert piątkowy bynajmniej, przygotowała tylko na ich rodzaj. A to na co byliśmy przygotowani spełniło się w całej rozciągłości. Możemy nawet zacytować słowa krytyki w piśmie Signale z dnia 12 kwietnia r. 1911: „Wilhelm Backhaus wykazał jak znakomitym stał się artystą. Nie dziwimy się już więcej łatwości z jaką pokonuje trudności techniczne, wchodząc z miejsca w bezpośrednią styczność z dziełem. Z drugiej strony jednak można się w miejscach ściśle technicznych oddać w zupełności podziwianiu żonglerskiej pewności o ile nie jest się jeszcze za starym do takiej radości".

Backhaus jest uczniem d'Alberta. Przypomina go istotnie w najgłówniejszych rysach swojej sztuki. Jest ona także tym „szczęśliwym środkiem między żarliwem indywidualizowaniem a czystą objektywnością, ma w sobie niekiedy jakąś antyczną monumentalność"... Jeśli w znacznej mierze zrezygnujemy z kolorystyki dźwięku fortepianowego na korzyść tłómaczącej się uderzeniem w klawisz myśli, a prawa liryzmu muzycznego ograniczymy do homeopatycznych ilości — to z tego rodzaju gry, jaki przedstawia Backhaus, będziemy wynosili najwyższe zadowolenia. Będą zaś one malały w miarę osobistej potrzeby barwności i liryczności w muzyce. W każdym razie jednak zarówno sonata Beethovena Appassionata, jak sonata Liszta stanowiły w swojej doskonałości ukształtowania i w nadzwyczajnej wprost brawurze technicznej rzadkie zjawiska odtwórczego kunsztu fortepianowego. Obok tych dwóch potężnych złomów ginęły wstępne w programie rzeczy Schuberta i Brahmsa, a z szeregu kompozycyj Chopina wartość swoją w wykonaniu Backhausa osiągnęły jedynie etudy f-moll, f-dur i a-moll.

Zdz. Jach.

KRONIKA.

Z miasta.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 26. marca o godzinie 11 rano. Porządek dzienny: 1. Dr. Oskar Halecki: Dzieje Unii Jagiellońskiej. 2. Dr. Rafał Taubenschlag: Przyczynki do rzymskiego prawa grobowego. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prezydent miasta Dr Leo z dniem dzisiejszym objął urzędowanie w magistracie.

BUDOWA KANAŁÓW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej z komisyą dla spraw dzielnicy Podgórze pod przewodnictwem wiceprez. Sarego, na którem rozpatrywano wnioski, odnoszące się do budowy kanałów w kilku ulicach miasta. Dalej zatwierdzono wnioski odnoszące się do wybrukowania stanowisk dla postoju wozków w ul. Twardowskiego. Po wspólnem posiedzeniu komisya drogowo-kanałowa rozpatrywała wnioski w sprawie kolaudacyi robót kanałowych, wykonanych na gruntach skarbu wojskowego przy ul. Rakowickiej. Sprawę tę przekazano komisyi kolaudacyjnej do ostatecznego załatwienia. W końcu uchwalono wykonać budowę prowizorycznego połączenia kanałowego w ul. Morsztynowskiej z kanałem w ul. Dietlowskiej, tudzież odwodnić lewą stronę przekopu pod mostem kolejowym w ul. Lubicz.

W KOLE ART.-LITERACKIEM i klubie prawników odbędzie się we czwartek dnia 22 b.m. odczyt prof. Dra Tadeusza Sinki pod tytułem „Szaleństwa Kaliguli". Odczyt ten pozostaje w związku z przedstawieniem dramatu Karola H. Rostworowskiego p. t. „Kaligula", który ukaże się na scenie naszego teatru z końcem tego miesiąca. Goście mile widziani. Początek o godzinie 7 wieczór.

ODCZYT z demonstracyami „O skraplaniu powietrza" zostanie wygłoszony przez p. Władysława Grodzickiego we środę dn. 21 b. m. o godz. 5i pół w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Cały dochód przeznaczony jest na Sekcyę opieki szpitalnej „Czerw. Krzyża". Bilety wstępu po 1 kor., zaś dla uczącej się młodzieży po 60 hal., do nabycia w księgarni Friedleina (Rynek główny), oraz w dzień odczytu przy wejściu na salę.

Z KOŁA FILOLOGÓW. Zwyczajne zebranie członków krak. Koła filologów odbędzie się w sobotę dn. 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali seminaryum filologicznego (ul. św. Anny 12). Na porządku dziennym odczyt prof. T. Sinki p. t. „Z nowości filologicznych".

Z MUZEUM NARODOWEGO komunikują nam: Wobec braku węgli i personalu, któryby mógł funkcyonować w nieopalanych salach, galerya Muzeum Narodowego powinnaby być zamkniętą. Aby jednak uprzystępnić zbiory licznym wojskowym przejeżdżającym przez Kraków, dyrekcya Muzeum Narodowego poczyni wszelkie wysiłki i otwierać będzie sale w Sukiennicach między godz. 11 a 1. Dwadzieścia minut przed pierwszą wpuszczać się publiczności już nie będzie.

WYMIANA Z NIEWOLI. Na liczne zapytania ze stron interesowanych krakowskie Biuro prezydyalne „Czerwonego Krzyża" oznajmia, że nazwiska lekarzy, którzy drogą wymiany mają być uwolnieni z niewoli rosyjskiej, są wyznaczane w ministerstwie wojny przez losowanie.

CENA ZIEMNIAKÓW. Namiestnik Galicyi gen. hr. Huyn wydał rozp. w sprawie ustanowienia cen maksymalnych w drobnej sprzedaży ziemniaków. Stosownie do tego rozporządzenia w drobnej sprzedaży ziemniaków pochodzących ze zbioru austryackiego w roku 1916 nie wolno żądać ceny wyższej niżli 18 halerzy za 1 kg. zdrowych, odpowiednio suchych, oczyszczonych z ziemi i niekiełkujących ziemniaków, z wyjątkiem ziemniaków rogalkowych. Przez drobną sprzedaż rozumie się sprzedaż ilości poniżej jednego cetnara metrycznego konsumentowi. Dla tych gmin, których potrzeby nie może zaspokoić ilość ziemniaków, zebrana w obrębie gminy, może powiatowowa władza polityczna ustanowić za zgodą c. k. Namiestnictwa odpowiednie dodatki do wyżej podanych cen maksymalnych. Ułamki półhalerzowe lub powyżej połowy halerza, które wypadną z obliczenia ceny maksymalnej za ilości mniejsze niż 1 kilogram liczyć się mają za całego halerza.

NASIONA I NAWOZY SZTUCZNE. Magistrat zawiadamia interesowanych właścicieli i posiadaczy ogrodów i gruntów warzywnych, którzy w jesieni r. z. zgłosili w Magistracie swoje zapotrzebowanie nasion i nawozów sztucznych na rok bieżący, że dostawę nasion i nawozów sztucznych c. k. Namiestnictwo przekazało firmie „Jedność" w Krakowie ul. Reformacka l. 3.

Z Polski i ze świata.

PARA CESARSKA PRZYJMUJE INWALIDÓW. B. kor. donosi z Wiednia: Cesarz i cesarzowa zjawili się wczoraj popoł. na dworcu zachodnim, by powitać powracających z niewoli wojennej włoskiej i francuskiej 116 wymienionych inwalidów. Komendant szpitala, starszy lekarz Dr Świtalski, zdał raport cesarzowi, poczem para cesarska weszła do pociągu i rozmawiała, oraz obdarzyła inwalidów praktycznymi podarkami. Inwalidzi byli głęboko wzruszeni tą łaskawością pary monarszej. Cesarz wyraził się z uznaniem o wzorowym urządzeniu pociągu i podaniem ręki pożegnał się z lekarzam Dr Świtalskim.

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY W WARSZAWIE. Jak donoszą dzienniki warszawskie, z początkiem semestru następnego ma być otwarty wydział teologiczny na uniwersytecie warszawskim. Wkrótce nastąpi już ostateczne porozumienie co do programu nauk na podstawie złożonych projektów.

WIELKA KWESTA MAJOWA. „Kur. warsz." donosi: Przygotowania do wielkiej kwesty majowej pod egidą polskiej Macierzy szkolnej raźnym krokiem posuwają się naprzód. Po ustaleniu planu działania, komitet wyłonił z siebie sekcye poszczególne, aby akcyi organizacyjnej nadać więcej sprężystości. Przypadająca w r. b. setna rocznica zgonu wielkiego bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki, nasunęła komitetowi kwesty piękną myśl przyczynienia się do upamiętnienia tej rocznicy w stolicy Polski. W łonie Komitetu kwesty powstał zatem projekt urządzenia „dnia kościuszkowskiego" podczas wielkiej kwesty majowej.

OFIARA JEŃCÓW-POLAKÓW. W „Kur. warsz." czytamy: Z obozu jeńców-Polaków w Helmstedt otrzymała tymcz. Rada Stanu następujące pismo:

„Oficerowie i żołnierze Polacy w obozie Helmstedt, poczuwając się do obowiązków względem ojczyzny i chcąc się przyczynić do poparcia powstającego skarbu Królestwa Polskiego i tem samem chcąc okazać swoją zupełną gotowość służenia Ojczyźnie wszelkimi sposobami, uchwalili zbierać dobrowolne składki w pieniądzach i przedmiotach wartościowych, jak również opodatkowali się na ten cel w stosunku 5 proc. od otrzymanej pensyi. Zebraną tą drogą przedmioty podług wykazu i gotówkę w ilości mk. 3142.35 i 75 rb. przesyłamy do dyspozycyi Rady Stanu".

30-LECIE ŚMIERCI J. I. KRASZEWSKIEGO. „Kur. warsz." w artykule p. L. Bor. przypomina, że dn. 19 b. m. upływa lat trzydzieści od chwili, kiedy w Genewie, w hotelu de la Paix, w sam dzień swoich imienin, Józef Ignacy Kraszewski umarł. W dalszym ciągu artykułu podnosi autor gorący patryotyzm Kraszewskiego, oraz niezachwianą wiarę w zmartwychwstanie ojczyzny, czemu zasłużony pisarz dał także wyraz w najuroczystszej chwili swego żywota, podczas jubileuszu swego w Krakowie w r. 1879.

POMNIK NA PLACU ZIELONYM. „Kur. warsz." donosi: Gubernatorstwo w odezwie z dnia 7 b. m. zawiadomiło magistrat warszawski, iż pomnik na placu Zielonym pozostaje do rozporządzenia władz okupacyjnych. Części metalowe mają być dostarczone wydziałowi surowców wojennych. Wydział ten w odezwie z d. 12 b. m. zawiadomił zarząd miejski, że tablice bronzowe z napisami pozostają do rozporządzenia miasta, reszta zaś winna być odwieziona do zakładów wydziału.

POWRÓT JEŃCÓW CYWILNYCH. Jak donosi wychodząca w Moskwie „Gaz. Pol." Wymiana jeńców cywilnych pomiędzy Rosyą a Austryą postępuje w dalszym ciągu. Ostatniemi czasy Rosya zgodziła się na wyjazd do Austryi posła Ernesta Breitera z żoną, oraz zakładników ks. Cegielskiego i dra Bańkowskiego, Rusinów galicyjskich.

REGULACYA PŁAC ROBOTNIKÓW. B. kor. donosi: „Dziennik ustaw państwa" ogłosi dziś rozporządzenie cesarskie regulujące stosunki płacy i robotnicze w przedsiębiorstwach przemysłu wojennego.

OGRANICZENIE WYPIEKU CIAST. B. kor. donosi z Wiednia: Rozporządzenie urzędu żywnościowego, które ukaże się dzisiaj w „Dzienniku ustaw państw.", zakazuje używania mąki zbożowej i z owoców strączkowych, jakoteż mąki kartoflanej w przemyśle sporządzania ciast wszelkiego rodzaju. Rozporządzenie urzędu żywnościowego, wydane w porozumieniu z ministerstwem handlu, zakazuje sporządzania ciast wszelkiego gatunku w piekarniach przemysłowych i sprzedaży takich towarów w piekarniach. Oba te rozporządzenia, które wchodzą w życie z d. 20 b. m., przedstawiają się jako wobec teraźniejszych stosunków bezwarunkowo wskazane zarządzenia oszczędnościowe i mają stosownie do wielokrotnie objawianego życzenia zapobiedz sporządzaniu ciast z rozmaitych gatunków mąki.

NADESŁANE.

†

Za spokój duszy ś. p.

Maryi Ramułtowej

odbędzie się dnia 22 marca 1917 r. o godz. 1/2 9 rano

Msza św. żałobna

w kościele św. Szczepana na Piasku.

Grono nauczycielskie, uczniowie i uczenice.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.